Głos sportowca

TYGODNIOWY DODATEK „GŁOSU KOSZALIŃSKIEGO"

ROK II | WTOREK, 2 CZERWCA 1953 ROKU | Nr 18 (25)

Po ostatnim gongu
X Mistrzostw Bokserskich Europy

119 najlepszych pięściarzy amatorów, reprezentujących 19 krajów europejskich, zmierzyło swe siły na warszawskim ringu. 119 sportowców, którzy w szlachetnej, rycerskiej, niezakłóconej żadnym incydentem walce, nie szczędząc swych sił, walczyło o palmę pierwszeństwa, walczyło o zaszczytny tytuł mistrza Europy. Wśród dziesiątki, która stanęła na podium zwycięzców, znalazło się 5 przedstawicieli polskiego sportu ludowego.

Sukces uzyskany przez naszych pięściarzy, to sukces na miarę światową, sukces, jakiego nie notowały jeszcze kroniki amatorskiego pięściarstwa, to sukces całej drużyny, która zdobyła pierwsze miejsce w klasyfikacji drużynowej.

Jakie są źródła tego sukcesu, źródła owych 26 zwycięstw polskich pięściarzy, którzy na warszawskim ringu pokonali tak renomowane sławy, jak mistrza olimpijskiego, Fina Hamalainena, wicemistrza olimpijskiego, Niemca Basela?

Jakie są źródła sukcesu, który na cały świat rozsławił imię polskiego pięściarstwa, polskiego sportu?

Korzystając z doświadczeń radzieckich, opierając się na nich, władza ludowa otoczyła szczególną opieką polski sport, widząc w jego umasowieniu jedyną drogę do osiągnięcia sukcesów międzynarodowych, jedyną drogę prowadzącą do podniesienia sprawności fizycznej milionowych mas naszej młodzieży. Walka o umasowienie sportu, o stworzenie całej młodzieży polskiej jak najlepszych warunków uprawiania sportu, walka o to, by sport objął całą polską wieś, przynosi dziś owoce. Przynosi owoce troska, jaką rząd i partia otoczyły miliony młodych chłopców i dziewcząt. Przedstawiciele zagranicznych ekip w rozmowach nie ukrywali, że takich warunków rozwojowych w krajach kapitalistycznych nie mieli i nie mają.

Czy nie dobitnie świadczy o stosunku do sportu w krajach kapitalistycznych taki fakt, że bokserzy belgijscy, których federacja tonie w długach, do ostatniej chwili, nie wiedzieli czy starczy pieniędzy na pokrycie wyjazdu do Polski? Jak że wiele mówi o stosunkach panujących w titowskiej Jugosławii fakt, że pięściarzy jugosłowiańskich władcy titowskiego „raju" wysłali do Polski w trzeciej klasie w trzydniową podróż, pragnąc uniknąć opłacenia biletów samolotowych.

X Mistrzostwa Bokserskie Europy, to wielki sukces ludowego sportu. Wielki sukces pięściarzy radzieckich, którzy po raz pierwszy startując w tej imprezie udowodnili, że są wielką potęgą bokserską. Świadczą o tym m. in. wyniki mistrzostw. Zwycięstwo Tiszyna nad wielokrotnym mistrzem Pappem, znokautowanie przez młodego Stiepanowa doskonałego technika irlandzkiego, Mac Nally, czy też wysokie zwycięstwo Szocikasa nad niesłychanie silnym Jugosłowianinem Krizmanicem.

Dzielnie spisali się przedstawiciele krajów demokracji ludowej. Bojowością zaimponowali młodzi pięściarze bułgarscy i rumuńscy, którzy ongiś nie reprezentowali żadnej klasy. Groźnymi dla wszystkich przeciwników byli dobrzy technicy węgierscy. Paru wybitnych pięściarzy, jak Koutny, Krocak czy Majdloch posiadała ekipa czechosłowacka, a drużyna NRD dziś jeszcze bardzo młoda, zdaniem fachowców, może być rewelacją następnych mistrzostw.

X Mistrzostwa Bokserskie Europy zakończyły się. Były one poważnym krokiem naprzód na drodze zbliżenia młodzieży sportowej różnych krajów. Prawdziwie przyjacielska, prawdziwie sportowa atmosfera, która panowała pomiędzy pięściarzami 19 krajów Europy, raz jeszcze dowodzi, że imperialistyczna propaganda, że imperialistyczna polityka siania nienawiści i nieufności między narodami poniosła jeszcze jedną klęskę.

Pobyt pięściarzy krajów Europy zachodniej w Polsce pozwolił im zetknąć się z pokojową, twórczą pracą naszego narodu, pozwolił im podziwiać budującą się socjalistyczną Warszawę i rozwiał te wszystkie wątpliwości, które dzień po dniu sączy imperialistyczna propaganda. „Gdyby nie to, że jestem Włochem i mam rodzinę we Włoszech, to chciałbym zamieszkać w Polsce. Wiedziałbym bowiem, że będę miał zapewnioną pracę" — mówił doskonały pięściarz włoski, Spano. „Mój pobyt w Polsce otworzył mi oczy na wiele spraw" — mówił trener drużyny szkockiej. „Nie wyobrażam sobie, żeby jakikolwiek kraj Europy zachodniej potrafił tak sprawnie zorganizować tę wielką imprezę" — powiedział kierownik ekipy francuskiej, Carlier. „Nie poznaję Warszawy" — mówił Szwed Ahlin, który bawił w Polsce w 1947 roku.

Mistrzostwa Europy, najpoważniejsza impreza boksu amatorskiego, są poza nami. Imię polskiego boksu zostało rozsławione na cały świat.

Ten wspaniały sukces nie powinien jednak w żadnym wypadku przesłonić braków i błędów w polskim boksie. Przeciwnie. Winien on być dalszym bodźcem dla działaczy sportowych, zawodników i trenerów i to we wszystkich dyscyplinach sportu, z których wiele, niestety, nie może się dotychczas poszczycić poważniejszymi osiągnięciami. Jeżeli chcemy, by lata następne przyniosły podobne sukcesy, musimy, wzorując się na doświadczeniach ZSRR, walczyć o dalsze umasowienie sportu, gdyż tylko tędy prowadzi droga do zapewnienia sobie wysokowartościowych wyczynowców. Musimy szkolić nowe zastępy trenerów i instruktorów, którzy by wzorując się na Feliksie Sztamie i na innych czołowych trenerach polskich, byli w stanie przygotowywać młodzież polską do nowych sukcesów.

T. G.



27. V. br. w godzinach rannych z Dworca Głównego w Warszawie odjechali bokserzy radzieccy — uczestnicy X Mistrzostw Europy.
Odjeżdżających serdecznie żegnały liczne rzesze sportowców Stolicy.
Na zdjęciu: pożegnanie bokserów radzieckich.
(Fot. — CAF)

Z zawodów wioślarskich na Gople

W drugim dniu eliminacji wioślarskich na Gople rozegrano 13 biegów w tym 4 eliminacyjne. Podobnie jak i w sobotę w biegach eliminacyjnych zwyciężyli faworyci. W jedynkach mężczyzn zwyciężył zdecydowanie Kocerka (AZS Bydgoszcz) — 7.56,0 przed Foniatowskim (OWKS Bydgoszcz) —8.15.2 i Augustyniakiem (OWKS Wrocław) — 8.43,3:

W czwórkach wagi lekkiej sukces odniosły osady bydgoskie. Zwyciężył OWKS Bydgoszcz II—7.35,0 przed OWKS Bydgoszcz I—7.37.0 i Stalą (Bydgoszcz)—7.38,2.

W biegu ósemek Budowlani (Warszawa) zwyciężyli w czasie 6.49,0 przed młodą osadą Ogniwa (Kalisz) — 6.51.2 i Stalą (Bydgoszcz) — 7.08,2.

W konkurencji kobiet rozegrano eliminacje tylko w dwójkach podwójnych.

Zwyciężyła kombinowana osada AZS i Stal (Bydgoszcz) w składzie Adach—Mońka 4.15,0 przed AZS AWF (Warszawa) (Barys — Staśkiewicz) — 4.28,0.

ZSRR prowadzi w mistrzostwach Europy w koszykówce

Po czwartym dniu finałowych spotkań o mistrzostwo Europy w koszykówce prowadzi drużyna ZSRR, która odniosła cztery kolejne zwycięstwa. Na drugim miejscu jest Izrael — 3 zwycięstwa, na trzecim — Węgry 3 zwycięstwa, jedna porażka.

W drugiej grupie finałowej, walczącej o dalsze miejsca (od 9—17) prowadzi Belgia — 3 zwycięstwa jedna porażka przed Bułgarią — 2 zwycięstwa.

W niedzielę 31 maja rozegrano 5 spotkań. W grupie walczącej o tytuł mistrza Europy ZSRR pokonał Włochy 88:54, Węgry wygrały z Jugosławią 69:51, a Czechosłowacja pokonała Francję 55:47.

W grupie walczącej o dalsze miejsca Rumunia pokonała Liban 65:56, a Belgia — Finlandię 59:49.

Wysokie odznaczenia państwowe
otrzymali pięściarze i kolarze polscy

W dniu 30 bm. udekorowaną Halę Sportową Gwardii— miejsce niedawnych sukcesów bokserów polskich na X Mistrzostwach Europy w boksie, wypełniły liczne rzesze młodzieży, która przybyła na uroczyste spotkanie z czołowymi sportowcami polskimi — mistrzami i wicemistrzami w boksie oraz uczestnikami VI Wyścigu Pokoju. Serdecznie i gorąco powitała młodzież swoich kolegów, przodujących bokserów i kolarzy.

Po odegraniu hymnu państwowego zebranie zagaił przewodniczący GKKF — Reczek, podkreślając, że spotkanie to jest radosnym i ważnym wydarzeniem w naszym życiu sportowym. Młodzież ceni i podziwia swoich czołowych sportowców, którzy dzięki troskliwej pomocy i opiece państwa osiągają coraz to większe sukcesy, dla chwały ludowego sportu.

Następnie zabrał głos sekretarz ZG ZMP Wegner, który powiedział m. in.:

„VI Wyścig Pokoju Praga —Berlin—Warszawa i X Mistrzostwa Europy w boksie przyniosły sportowi polskiemu nowe, liczne sukcesy.

Bierzmy przykład z naszych mistrzów, których hart, wytrwałość, mistrzowskie opanowanie techniki sportowej, stanowią dla młodzieży piękny wzór godny naśladowania.

Zadaniem ZMP-owców, świadomych młodych budowniczych Polski Socjalistycznej jest przodować w rozwijaniu życia sportowego. Nowe i wielkie ambicje sportu polskiego zostaną urzeczywistnione tylko wówczas, jeśli każdy ZMP-owiec poczuje się współorganizatorem, współkierownikiem sportu i stanie się aktywnym sportowcem i działaczem sportowym.

Nasze obecne sukcesy sportowe zobowiązują całą młodzież polską i ZMP-owską organizację do jeszcze bardziej wytężonej pracy nad rozwijaniem kultury fizycznej i sportu. Zadaniom tym sprostamy, bo przewodzi nam wypróbowana i zahartowana w bojach Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, bo kierujemy się w pracy naukami i wskazaniami wielkiego nauczyciela narodu polskiego — towarzysza Bolesława Bieruta".

Za zasługi i osiągnięcia dla rozwoju kultury fizycznej i sportu odznaczeni zostali:

Trener bokserów F. Sztam —Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Złotymi Krzyżami Zasługi — mistrzowie Europy w boksie: Kukier, Stefaniuk, Kruża, Drogosz i Chychła oraz kolarz Królak.

Srebrnymi Krzyżami Zasługi — wicemistrzowie Europy w boksie: — Grzelak i Węgrzyniak, trener bokserski Szydło oraz kolarze Wilczewski i Klabiński.

Po dekoracji, której dokonał przewodniczący GKKF — Reczek, młodzież wręczyła sportowcom bukiety kwiatów.

Z kolei przemawiali odznaczeni. Trener bokserów polskich Sztam powiedział m. in.: Jestem wzruszony zaszczytnym odznaczeniem. 30 lat pracuję w sporcie. Pamiętam czasy przedwojenne, kiedy sport był dostępny tylko dla nielicznej garstki wybrańców, kiedy państwo nie opiekowało się kulturą fizyczną. Dziś boiska i stadiony stoją otworem dla wszystkich. Opieka i pomoc państwa umożliwia wszystkim uprawianie sportu. Młodzieży, korzystajcie jak najpełniej z tych możliwości. Zdobywajcie tężyznę fizyczną, pomnażajcie siły i zdrowie dla dobra naszego kraju.

W imieniu kolarzy przemawiał Królak. „Jestem dumny z wysokiego odznaczenia — powiedział młody kolarz. Jest ono jeszcze jednym dowodem że Polska Ludowa docenia znaczenie kultury fizycznej i otacza ją pomocą i opieką".

Mówił również najmłodszy mistrz Europy w boksie ZMP-owiec Drogosz. „Pragnę serdecznie podziękować władzom państwowym za tak zaszczytne odznaczenie. Moje osiągnięcia to w ogromnej mierze rezultat opieki państwa i pracy moich trenerów. Tytuł mistrza Europy zobowiązuje mnie do dalszej wytężonej pracy nad sobą.

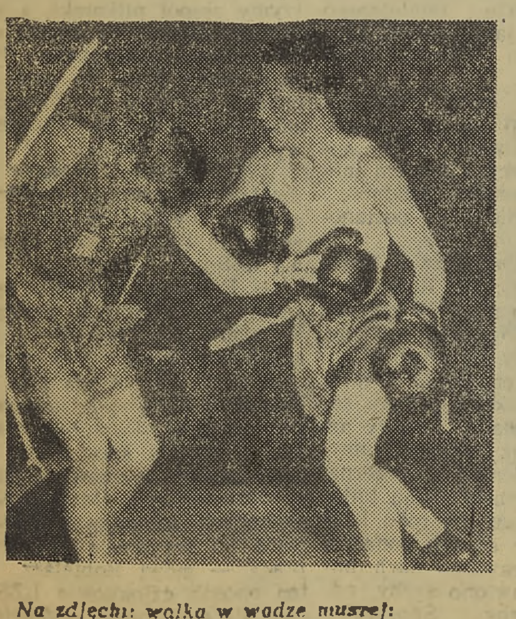
Wzywam całą młodzież polską do uprawiania sportu. My ZMP-owcy tak jak w pracy będziemy się starali być przodownikami również w sporcie.

Wspólnym odśpiewaniem hymnu młodzieżowego zakończono część oficjalną, po której odbyły się występy artystyczne.

Ekipa sportowców polskich powróciła z Paryża

W sobotę 30 bm. powróciła z Paryża do Warszawy ekipa sportowców polskich, która reprezentowała CRZZ na Międzynarodowym Zlocie Sportu Robotniczego zorganizowanym w Paryżu z okazji 45-lecia FSGT.

Sportowców powitali na lotnisku w Warszawie przedstawiciele Centralnej Rady Związków Zawodowych.



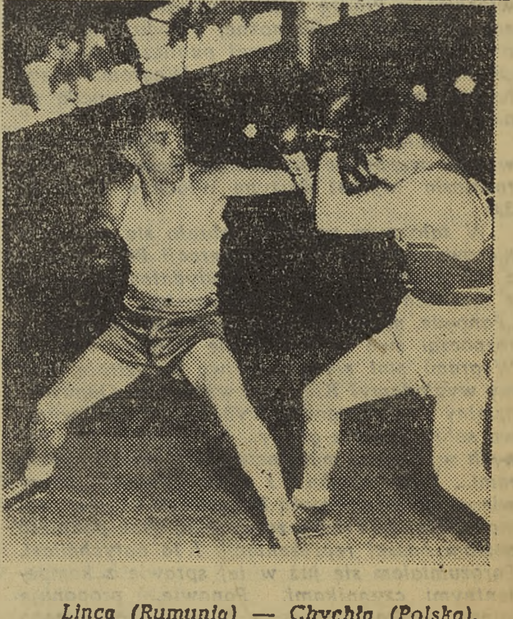
Na zdjęciu: walka w wadze muszej: Majdloch (CSR) — Kukier (Polska). Zwyciężył Kukier (w białej koszulce).



Na zdjęciu: walka w wadze lekkiej. Juhasz (Węgry) — Jengibarian (ZSRR). Zwyciężył Jengibarian (po lewej).



Szczerbakow (ZSRR) — Vlaeminck (Belgia). Zwyciężył Szczerbakow.



Linca (Rumunia) — Chychła (Polska). Zwyciężył Chychła.

I Liga

Unia Chorzów — Gwardia Warszawa — 5:0 (3:0)
CWKS — Budowlani Chorzów — 3:1 (0:1)
Kolejarz Poznań — OWKS Kraków — 0:0
Budowlani Opole — Ogniwo Bytom — 3:4 (2:3)
Górnik Radlin — Ogniwo Kraków — 2:0 (0:0)
Gwardia Kraków — Budowlani Gdańsk — 2:1 (0:0)

—o—

Unia Chorzów	15:1	22:8
Gwardia Kr.	13:3	17:9
CWKS	10:6	16:10
OWKS Kraków	9:7	15:14
Ogniwo Bytom	9:7	12:12
Kolejarz Pozn.	8:8	9:8
Bud. Chorzów	8:8	15:15
Gwardia W-wa	7:9	7:15
Górnik Radl.	6:10	11:15
Ogniwo Kr.	5:11	7:12
Bud. Opole	3:13	11:19
Bud. Gdańsk	3:13	5:10

II Liga

Niedzielne spotkania piłkarskie o mistrzostwo II Ligi piłkarskiej zakończyły się zwycięstwami faworytów. Niespodziankami były jedynie wysokie zwycięstwa Włókniarza (Łódź) i Kolejarza (Warszawa).

Wyniki:

Gwardia (Kielce) — Lotnik (Warszawa) — 1:2 (0:1).
Włókniarz (Łódź) — Górnik (Wałbrzych) — 6:0 (4:0).
Kolejarz (Warszawa) — Ogniwo (Tarnów) — 5:0 (4:0).
Gwardia (Bydgoszcz) — Spójnia (Warszawa) — 3:1 (2:1).
Górnik (Bytom) — Kolejarz (Leszno) — 4:0 (2:0).
Włókniarz (Kraków) — OWKS (Bydgoszcz) — 0:0
Gwardia (Lublin) — Stal (Sosnowiec) — 0:3 (0:2).

III Liga

W rozegranych w ub. niedzielę spotkaniach o mistrzostwo III-ej Ligi uzyskano następujące rezultaty:

Budowlani Człuchów — Stal Gdańsk 1:4, Unia Inowrocław — Gwardia Słupsk 2:4, Kolejarz Toruń—Flota Gdynia 2:2, Gwardia Gdańsk — Stal Nakło 5:0, Kolejarz Gdańsk—Kolejarz Bydgoszcz 1:4.

Po tych spotkaniach układ tabeli jest następujący:

Stal Gdańsk	15:3	40:10
Kol. Bydg.	13:5	23:10
Kol. Toruń	12:6	28:19
Kol. Gdańsk	11:7	16:10
Gwardia Słupsk	9:7	18:18
Flota Gdynia	8:10	11:16
Unia Inowr.	7:11	14:24
Bud. Człuchów	5:13	11:20
Stal Nakło	5:13	9:31
Gwardia Gdańsk	3:13	9:21

Na półmetku koszalińskiej klasy A

Ubiegła niedziela zakończyła I rundę rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo koszalińskiej klasy A. Zaległe spotkania, które zostały przełożone na termin późniejszy zostaną rozegrane w czasie rozgrywek II rundy w dni powszednie.

I runda zakończyła się zwycięstwem szczecineckiej Unii. Drużyna ta okazała się zdecydowanie lepszą od następnych dwóch — Gwardii Koszalin i Kolejarza Białogard. Przed tygodniem Unia pokonała bowiem białogardzkiego Kolejarza 11:2 a w ub. niedzielę zwyciężyła wysoko Gwardię Koszalin w stosunku 6:1 (2:1).

Ub. niedziela przebiegła pod znakiem zaciętych walk o punkty, w wyniku czego zanotowaliśmy kilka niespodzianek. Autorem jednej z nich jest Kolejarz z Darłowa, który pokonał na własnym boisku swego imiennika ze Świdwina 2:1. Ponadto niespodziankę zrobiły dwie drużyny koszalińskie. I tak: KS zwyciężył wysoko szczecineckiego Kolejarza 7:0(4:0), zaś Spójnia zremisowała z Kolejarzem Białogard 2:2 (1:1).

Ten ostatni mecz wymaga szerszego omówienia. Dotyczy to szczególnie II połowy gry, kiedy to arbiter tego meczu Bogusławski zaczął sędziować b. nieuważnie , tolerując nieczystą grę. W rezultacie zawodnicy obu drużyn zaczęli w tym okresie spotkania grać brutalnie. Bogusławski nie potrafił utrzymać w karbach zawodników. W drugiej połowie meczu Spójnia grała 9 zawodnikami, gdyż dwu zeszło z boiska z powodu kontuzji, odniesionych w wyniku brutalnej gry gości.

Wydaje się, że SPN WKKF dysponuje lepszym aktywem sędziowskim, który potrafi prowadzić zawody bezstronnie i z pełną znajomością przepisów gry. Do sprawy tej powrócimy w jednym z najbliższych numerów „Głosu".

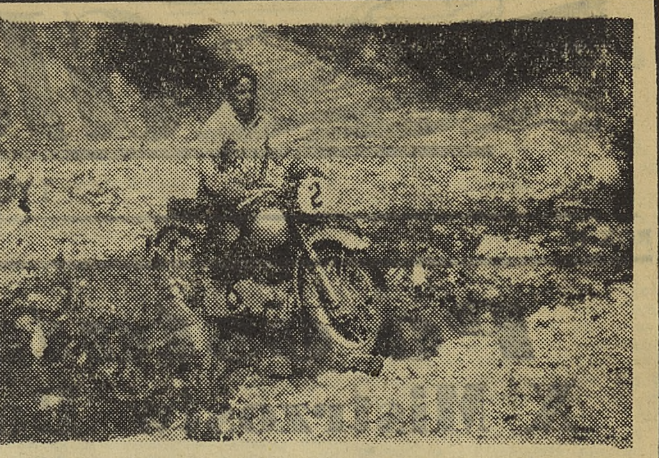
Na potępienie zasługuje wybryk Fr. Wielebnowskiego z Koszalina. Wielebnowski niezadowolony z błędnych orzeczeń sędziego, krzywdzących zespół Spójni, wbiegł na boisko i uderzył Bogusławskiego. Tylko dzięki zdecydowanej postawie piłkarzy i działaczy Spójni, porządek na boisku został utrzymany do końca spotkania, a po meczu nie doszło do bójki.

Fakt ten świadczy dobrze o drużynie Spójni, ale zarazem wskazuje, że publiczność koszalińska nie potrafi należycie zachować się na widowni.

W pozostałych spotkaniach padły następujące wyniki: w Złotowie miejscowa Spójnia pokonała zdecydowanie koszaliński Start w stosunku 6:2, a Kolejarz Słupsk wygrał wysoko ze Spójnią Drawsko 7:1.

Po tych spotkaniach tabelka klasy A przedstawia się następująco:

Unia Szczec.	20:0	65:11
Kol. Białog.	15:5	25:21
Kol. Słupsk	14:6	32:12
Gwardia Kosz.	13:3	24:19
Spójnia Złot.	12:8	28:21
Kol. Swidwin	10:10	23:19
KS Koszalin	9:13	29:32
Start Koszalin	7:11	19:24
Kol. Szczec.	5:11	11:27
Spójnia Kosz.	3:15	10:36
Kol. Darłowo	2:14	2:21
Spójnia Drawsko	0:20	8:34



W Beskidzie Śląskim w okolicach Bielska odbył się pierwszy z sześciu raidów motocyklowych o mistrzostwo Polski. Długość trasy wynosiła 100 km. Startowało 131 zawodników.
Na zdjęciu: Jerzy Dąbrowski (Budowlani — Gdańsk) na trasie raidu. *(Fot. — CAF)*

Klabiński zdobywa mistrzostwo Polski

W Bydgoszczy odbyły się szosowe kolarskie mistrzostwa Polski, w których wzięło udział ponad 300 kolarzy. W wyścigu głównym na dystansie 200 km zabrakło jedynie na starcie Gabrycha.

Z ostrego startu w Bydgoszczy w kierunku Gdańska zawodnicy ruszyli w szybkim tempie ok. 42 km na godzinę.

Na 14 km z czołówki odpada mając defekt gumy Waliszewski.

Pierwsze niewielkie wzniesienia rozciągają kolarzy na kilka grup. W grupie pierwszej jedzie 9 zawodników — Waliszewski, Klabiński, Królak, Hadasik, Wrzesiński, Drążkowski, Łasak, Więckowski i Chwiendacz.

Silnego tempa nie wytrzymują Wrzesiński, Łasak i Drążkowski, którzy na 60 km pozostają w tyle.

Na 20 km przed Bydgoszczą czołówka zdobywa ok. 7 min. przewagi. Na ulicach Bydgoszczy inicjuje ucieczkę Klabiński i jako pierwszy mija metę zdobywając mistrzostwo Polski. Kilka sekund za Klabińskim kończą wyścig Królak Wilczewski, Hadasik Więckowski i Chwiendacz. Po 14 min. wpada na stadion duża grupa zawodników z Ulikiem na czele.

Niespodzianką wyścigu było zajęcie 10 miejsca przez 18-letniego kolarza Spójni (Łódź) Preczyńskiego.

Co z piłkarską klasą B?

Podobnie jak w roku ubiegłym, tak i teraz, sekcje piłki nożnej wojewódzkiego i powiatowych KKF całą swą uwagę skupiły na klasie A, zapominając o pozostałych klasach: B i C. Wyniki ze spotkań B klasowych są podawane z dużym opóźnieniem, weryfikacja tych zawodów prowadzone jest niesystematycznie. W rezultacie tabelki obu grup klasy B podawane są z dużym opóźnieniem.

Klasa B interesuje również miłośników piłkarstwa i wydaje się, że słusznym byłoby szybsze podawanie tych wyników do wiadomości ogółu. Dlatego też sekcje piłki nożnej KKF winny bliżej zainteresować się rozgrywkami i wcześniej podawać wyniki oraz weryfikować poszczególne spotkania.

Centralne imprezy PTT-K w sezonie letnim 1953 r.

W sezonie letnim br. Polskie Towarzystwo Turystyczno - Krajoznawcze organizuje szereg poważnych imprez masowych jak:

Ogólnopolski Spływ Kajakowy na rzece Brdzie, na odcinku jeziora Charzyków — Bydgoszcz, w dniach 7—12 lipca br.

Ogólnopolski Raid Kolarski na trasie Chełm—Warszawa, w dniach 18—22 lipca br.

Ogólnopolski Pieszy Raid Gwiaździsty do Olsztyna — w dniach 13—16 sierpnia br.

Imprezy mają na celu wzmożenie przywiązania licznych rzesz turystów do ojczystej ziemi, ugruntowanie ich światopoglądu poprzez zaznajamianie z historycznymi osiągnięciami naszego narodu i osiągnięciami Władzy Ludowej, wyrabianie hartu i tężyzny fizycznej uczestników imprezy, wzmacnianie sojuszu miasta ze wsią oraz propagandę piękna naszego kraju i wędrówek turystycznych.

Pierwsza z wyżej wspomnianych imprez — Ogólnopolski Spływ Kajakowy — odbędzie się pod hasłem „Turystyka frontem do młodzieży".

Cele spływu uwzględniają w szczególności uczczenie X rocznicy powstania Związku Walki Młodych, podniesienie hartu, samodzielności i poziomu wyrobienia społecznego uczestników spływu a zwłaszcza młodzieży oraz zacieśnienie kontaktu turystów z miejscową ludnością poprzez czyny społeczne i akcję kulturalno - oświatową.

W spływie mogą uczestniczyć zespoły wszystkich organizacji i instytucji społecznych, liczące 6—10 osób. Ogólna liczba uczestników spływu jest ograniczona do 1.000 osób.

PTTK zapewnia uczestnikom imprezy zakwaterowanie w warunkach polowych oraz wyżywienie za opłatą. Zgłoszenia przyjmuje kierownictwo spływu — Bydgoszcz, ul. Dworcowa 14. Szczegółowe warunki zawarte są w regulaminie spływu zatwierdzonym przez Komisję Turystyki Wodnej Zarządu PTTK.

Za udział w spływie przewidziane są nagrody i dyplomy pamiątkowe.

O LZS w Czarninie (pow. Kołobrzeg) mówiono różnie. W Zarządzie Powiatowym ZMP w Kołobrzegu do przodujących zespołów sportowych powiatu zalicza się Grzybowo, Sławoborze, Myślino, zaś LZS w Czarninie określa się jako słaby, ponieważ nie posiada sekcji wyczynowych.

Członkowie LZS w Czarninie agitatorami spółdzielczości produkcyjnej

W Koszalinie natomiast, w rozmowach z aktywistami LZS, dowiedzieliśmy się, że właśnie Czarnino jest czołowym zespołem w powiecie kołobrzeskim, że jego członkowie pracują społecznie, że przyczynili się do założenia spółdzielni produkcyjnej, że remontują dom ludowy...

Postanowiliśmy sami przekonać się, jak faktycznie pracuje ten LZS.

Ludowy Zespół Sportowy w Czarninie istnieje już prawie trzy lata. Przez ten długi okres czasu przez listy ewidencyjne przepłynęło wiele młodzieży. Na miejsce odchodzących do wojska, na wyższe uczelnie czy do pracy w mieście, przychodzili nowi, młodzi miłośnicy sportu. Tylko przewodniczący LZS Piotr Kobielarz pełni swoją funkcję bez przerwy, kierując pracą zespołu i jego rozwojem.

„Ojciec sportu", bo tak nazywają żartobliwie Kobielarza starzy mieszkańcy Czarnina — jest wyraźnie zadowolony z naszej wizyty. Z dumą pokazuje porządnie prowadzone zeszyty ewidencyjne, skromną biblioteczkę sportową i małą kronikę zespołu. Ta ostatnia, to pomysł Kobielarza. Zapisuje on w niej skrupulatnie każde wydarzenie w życiu LZS-u, a jednocześnie notuje swoje wnioski i uwagi dotyczące organizacji i przebiegu danej imprezy. Zapisane uwagi omawiane są na zebraniach zarządu jakie odbywają się prawie co tydzień.

Aktyw jest chętny do pracy. Rodziny Czechowskich i Łaputów — w sumie 9 osób — nie tylko stanowią poważny procent ogólnej liczby członków, ale także wyróżniają się ofiarną pracą. Ofiarnie pracuje także świetlicowy zespołu Karol Mochnaszewski oraz kierowniczka miejscowej szkoły M. Kobylińska, założycielka i kierowniczka zespołu artystycznego. Trudno zresztą wymienić wszystkich. O tym, że elzetesiacy z Czarnina pracują dobrze, świadczą najlepiej ich osiągnięcia. Weźmy np. dom ludowy.

W ub. roku była to rudera. Przegniły dach groził zawaleniem, nie było okien, ani szyb. Członkowie LZS chcieli jednak mieć swoją świetlicę; lepszą i przestronniejszą niż obecna, mieszcząca się w kilku małych pokoikach. Zarząd LZS w porozumieniu z zarządem koła ZMP postanowił odbudować dom ludowy. Dla wyjaśnienia trzeba tu dodać, że w skład LZS-u wchodzą wszyscy członkowie tamtejszego koła ZMP i jako czołowi aktywiści zespołu kierują jego działalnością.

Kosztorys prac remontowych opiewał na olbrzymią, jak na możliwości LZS sumę. Sportowcy Czarnina nie ulękli się jednak trudności. Musimy zrobić — postanowili.

Zespół artystyczny — kierowany przez ob. Kobylińską przystąpił do prac. W krótkim czasie zaczęto dawać występy, które cieszyły się coraz większym powodzeniem wśród miejscowej ludności. Do kasy zespołu sportowego zaczęły napływać coraz większe sumy. Wszystkie pieniądze przeznaczano na remont domu ludowego. W ciągu ub. roku LZS zarobił w ten sposób ponad 6 tys. zł. Naprawiono dach budynku, wstawiono szyby, odmalowano izby. Sportowcy Czarnina pracowali z zapałem, aby jak najbardziej zmniejszyć koszt robocizny. Obecnie budynek jest wyremontowany, są pieniądze na sprzęt świetlicowy. W notatkach Kobielarza czytamy m. in.: „założyć biblioteczkę, zorganizować sekcję tenisa stołowego, szachów i warcabów". To są plany na najbliższy okres. Ponadto zespół przystąpi do urządzenia boiska sportowego.

Przy pomiarach gruntu wydzielono LZS-owi kawał ziemi porytej okopami, zarosłej krzewami i w dodatku leżącej na stoku wzgórza. Sportowcy nie załamywali jednak rąk. W ub. roku wykarczowali krzewy, po okopach zostały nieznaczne wzgórki, które znikną zupełnie po głębokiej orce. Jeszcze w tym roku boisko będzie gotowe. I to nie tylko boisko do piłki nożnej. Zarząd LZS-u zamierza stworzyć tutaj także bieżnię, boisko do siatkówki i koszykówki, tor przeszkód oraz skocznię.

— W ub. roku — mówi Kobielarz — sport trochę podupadł z powodu prac przy boisku i domu ludowym. Obecnie mamy tylko drużyny siatkarskie, ale już niedługo stworzymy zespół piłkarski, a jak będzie boisko, to znajdą się lekkoatleci i koszykarze. Roboty mamy dużo, bo przecież musimy odrobić zeszłoroczne zaległości w sporcie wyczynowym.

A jak to było z waszym udziałem w stworzeniu spółdzielni produkcyjnej? — pytamy po zapoznaniu się z pracą sportową LZS-u.

— Pracowaliśmy dużo społecznie i politycznie. Podczas kampanii przedwyborczej zespół artystyczny wystawił sztukę pt. „Naród ma głos" o Konstytucji i spółdzielczości produkcyjnej. Poza tym członkowie zespołu sportowego — zetempowcy rozmawiali dużo z rodzicami o spółdzielczości, tłumaczyli starszym korzyści, jakie im przyniesie wspólna praca — mówi Kobielarz. W ten sposób członkowie LZS-u stali się agitatorami spółdzielczości produkcyjnej. Ich uświadamiająca praca przyniosła rezultaty. W Czarninie powstał RZS.

Niedoszła transakcja

Przed meczem piłki nożnej Węgry — Włochy w Rzymie panowało w kołach działaczy, a ściślej mówiąc — macherów zawodowego futbolu, — silne podniecenie. Mecz miał wykazać, że zawodowa reprezentacja Włoch przewyższa niepokonaną w ostatnich latach drużynę Węgier — mistrza olimpijskiego. Z jednej strony chodziło o wykazanie wyższości sportu kapitalistycznego, a z drugiej — o interes. Bo zawodowa piłka nożna we Włoszech, jak i we wszystkich krajach kapitalistycznych, to przede wszystkim kolosalny business. Co niedzielę setki tysięcy widzów płacą słone ceny za bilety i nieprzerwany strumień lirów płynie do kas przedsiębiorczych impresariów. Chodziło o wykazanie, że ostatnia porażka drużyny włoskiej w Pradze była przypadkowa, że włoscy zawodnicy piłki nożnej przodują w Europie. Przy własnej, gorącej publiczności sława „Squadra Azzura" pokaże tym Węgrom... I rząd będzie zadowolony, bo to akurat wypada na okres przedwyborczy...

Nadeszła niedziela 17 marca. Wobec 85 tys. widzów wspaniale grająca jedenastka Węgier rozniosła wprost drużynę Włoch w stosunku 3:0.

W żałobnym nastroju zebrało się nazajutrz kierownictwo Włoskiej Federacji Piłki Nożnej z jej przewodniczącym, kandydatem na posła z ramienia chadecji — Barassim na czele. „Panowie, musimy powziąć poważne decyzje — rozpoczął swe przemówienie Barassi. Mecz z Węgrami stał się prawdziwą katastrofą. Jak my wyglądamy? Rząd jest wściekły... Odpowiedzialny za propagandę wyborczą Tupini wyrywa sobie włosy z głowy... Zwycięstwo czerwonych w takim momencie... Tuż przed wyborami... Taka klęska... I to w Rzymie... Panowie — tu głos seniora Barassi'ego zadrżał dramatycznie. — Trzeba za wszelką cenę podnieść poziom naszej reprezentacji. I to natychmiast. Porozumiałem się już w tej sprawie z kompetentnymi czynnikami. Panowie, proponuję kupno kapitana drużyny Węgier, najlepszego łącznika w Europie — wspaniałego Puskasa. Zaofiarujemy mu sumę, jakiej jeszcze żaden piłkarz nie dostał i jakiej nikt się nie może oprzeć: 90 milionów lirów".

W pokoju zapadła przejmująca cisza. I nagle wybuchł zgiełk zmieszanych głosów. „Szaleństwo" — piszczał jeden z zebranych. „Pan zwariował, signore Barassi — krzyczał inny — takie pieniądze, takie pieniądze, przecież za tę sumę można skompletować całą drużynę". Barassi podniósł się. Na twarzy jego ukazał się pogardliwy grymas. „Głupcy! — rzucił — Czy wy nie zdajecie sobie sprawy, co to dla nas za interes? Na mecze klubu, w którym będzie grał Puskas, przychodzić będą co tydzień tysiące nowych widzów. Nauczy on grać naszych napastników. A poza tym... wkrótce rozpoczynają się mistrzostwa świata. Węgry stracą swego najlepszego napastnika. A my załatwimy Puskasowi naturalizację w ciągu krótkiego czasu. To też już obgadane. Signori — głos Barassi'ego stał się uroczysty. — Nie ma takiej obrony na świecie, która powstrzyma atak włoski pod wodzą Puskasa. Droga do mistrzostwa świata będzie otwarta. A co za sukces polityczny... Wyobraźcie sobie tylko te tytuły w gazetach: „Sławny Węgier wybiera wolność", „Puskas odmawia powrotu". Wyobraźcie sobie, jakie wrażenie to wywrze na wyborcach interesujących się sportem..."

Teraz już nikt nie oponował. Omówiono jeszcze pewne techniczne szczegóły. Oferta miała być przedstawiona Puskasowi przez pewnego renegata węgierskiego. Słowem, wszystko było załatwione. Oprócz jednego. Bo gdy ten „były Węgier" skontaktował się z Puskasem, piłkarz węgierski ofertę z miejsca odrzucił. Rozmowa skończyła się niespodziewanie szybko. Jaki był jej przebieg — nie wiemy. Ale znajomi faszysty węgierskiego mówią, że dotychczas krzywi się on boleśnie przy każdej próbie siadania i twierdzą, że w odpowiedzi na próbę kupna Puskas zademonstrował jedno z tych sławnych kopnięć z półobrotu, którymi zachwycają się miliony miłośników piłki nożnej. Na domiar „nieszczęścia" cała ta historia dostała się na łamy prasy.

A signor Barassi i jego kompani do dziś dnia nie mogą zrozumieć. Odrzucić 90 milionów lirów... Ci komuniści są nieobliczalni...

(P. Z.)